

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 11-1 r. i od 5-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp.

GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY
MARJI BORKOWSKIEJ
ULICA ZAMKOWA № 29
przeniesiony został do tegoż domu na I-sze piętro, wejście przez sieni bliżej składu aptecznego W-go p. Dietricha.
GODZINY PRZYJĘĆ OD 9-2 i 4-7.

Lekarz-Dentysta
J. SZAPOCZNIK
SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.
Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro)

KWESTJONARJUSZ W SPRAWIE RUCHU BOJKOTOWEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Prasa polska dostatecznie oświeciła doniosłość obecnego ruchu dążącego do unarodowienia handlu i przemysłu w kraju naszym i dała wiele cennych wskazówek w jaki sposób należy dążyć do celu. Dla nas sprawa podniesienia naszego życia gospodarczego też jest drogą, dlatego też zgadzamy się w zupełności z tym ruchem, popieramy go i z radością stwierdzamy, że objął on całe Królestwo.

Podając niżej kwestjonariusz nadesłany przez d-ra Rybarskiego do naszej Redakcji, pragniemy dopomóc, podpisanemu pod nim pracownikowi na polu naukowym w wykonaniu poważnej pracy, która da możność społeczeństwu naszemu dokładnie zorientować się w sytuacji bojkotowej i zachęci szersze masy do pracy dla dobra ojczyzny.

Zwracamy się zatem do Szanow.

Czytelniczek i Czytelników naszych jak miejscowych tak i zamiejscowych, którym leży na sercu ta ważna dla narodu naszego sprawa z prośbą o nadsyłanie do redakcji naszej dokładnych informacji, odpowiadających na punkty objęte poniższym kwestjonariuszem.

Objaśnienie celu i sposobu wypełnienia kwestjonariusza.

Celem kwestjonariusza jest zebranie faktów, dotyczących bojkotu ekonomicznego Żydów w Królestwie Polskim. Oświetlenie gruntowne tej ważnej sprawy jest możliwym tylko przy współudziale wszystkich, którzy są w stanie dostarczyć szczegółowych informacji z środowiska, w którym żyją (wsi, parafji, miasteczka, powiatu), i do nich też o życie i pomoc zwraca się niżej podpisany, który podjął się naukowego opracowania tego przedmiotu. Przy wypełnianiu kwestjonariusza należy uwzględnić następujące punkty:

Potrzebne są wszelkie informacje, choćby opisywany teren był bardzo szczyplawy, np. mała wioska. Chodzi przedewszystkiem o zebranie faktów, podanych zwięźle i treściwie, mniejsze już znaczenie mają osobiste poglądy na ruch bojkotowy. Należy dać od-

powiedź na każde pytanie, choćby dotyczące przejawy zupełnie nie wystąpiły w badanej miejscowości (wtedy należy zaznaczyć wyraźnie ich brak, a nie pomijać milczeniem pytania). Potrzebna jest odpowiedź nawet wtedy, gdyby gdzieś nie przejawiał się wogóle ruch bojkotowy. Gdyby nie można było zestawić informacji dokładnych, to należy podać przybliżone, z zaznaczeniem, że one nie są w zupełności ścisłe. Pożądanym jest poruszenie jeszcze innych spraw związanych z bojkotem, których nie wyczerpują poniższe pytania. Wogóle przydatnym jest wszelkie obszerniejsze wyjaśnienie sprawy, i oczywiście można nie krępować się miejscem, które przypada na poszczególne odpowiedzi na niniejszym arkuszu.

By umożliwić ewentualne zaczerpnienie dalszych informacji, uprasza się o podanie nazwiska i adresu, oczywiście pod gwarancją, że nazwiska informujących pozostaną w tajemnicy i nigdy i nigdzie wymienione nie będą.

Kwestjonariusz niniejszy ma przedstawiać stan rzeczy **po koniec września 1913 roku**; odpowiedzi winny być wysłane **najpóźniej do 1 listopada 1913**, pod adresem: Seminarjum ekonomiczno-statystyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ewentual-

2)

H. S.

Jak to djabeł szukał sobie w Pabjanicach żony.

Fantazja żartobliwa osnuta na tle doświadczeń zebranych na bruku pabjanickim.

Djabeł spieszył jak mógł, za modnym kapeluszem; lecz że przy spadaniu był troszkę okulał (co się dobrym aeronautom zwykle zdarza) więc nie mógł zupełnie za nim wydażyć i naraz stracił kapelusz z oczu. Postanowił hrabinę odszukać, a że pukać do różnych drzwi nie wypadalo, musiał kominem (toć to djabeł nie dziwota) badania swe uskutecznić.

Dobrze zmachało się djablisko zaczem ujrzał w pewnej chałupie najpierw kikiriki, a przy nim kapelusik, a pod kapelusikiem oczy jak węgliki. Ucieszył się zrazu bardzo, a gdy nieco ochłonał z wrażenia, począł się rozglądać: pokój oczywiście był dostosowany do kapelusza: mały, malutki, malusieńki — zresztą zaś wcale nie po parysku przybrany.

„Dobrze że moda się zmieniła, pomyśla-

ło djablisko,“ gdyby tak z zeszlóroczną, to gdzieżby to pudło z kapeluszem ulokować? Ale prawda, ta dama tutaj zapewne tylko w jakimś interesie. Dama tymczasem zdjęła kapelusik, wsunęła go do małej szafki i zaczęła się rządzić jak u siebie! „Djabeł zrobił duże oczy i pomyślał: czyżby... Ale nie dokończył jeszcze myśli, gdy do małego pokoiku weszła z mniejszej jeszcze kuchenki miła lecz mizerna staruszka, mówiąc: „oj Andziu, Andziu, jeszcześ mi w tym tygodniu na życie nie nie dała.“ Ależ Mamo, odpowiedziała dama nieco zniecierpliwionym tonem, czyż Mama o nowym kapeluszu zapomniiała? 9 rubli zapłaciłam za niego, a jeszcze 9 na spłatę pozostało (autentyczne!) czyż Mama myśli, że nam w fabryce rzucają pieniędzmi? „Dobrze, dobrze moje dziecko, ślicznie ci w tym kapeluszu; odparła staruszka, ale to też dzisiaj znowu dostaniesz tylko kartoflanek z kapustą na obiad.“ „A któż mnie tam do żołądka zaglądać będzie“, odparło dziewczę rade, że matka tak łatwo ustąpiła, „a przecież w starym kapeluszu nie mogłam się ludziom na oczy pokazać!“ Tych słów zapewne djabeł już nie słyszał, bo jak tylko posłyszał o kapusie której już od dawien dawna znosić nie mógł, wyfrunął czempredzej kominem z powrotem.

Brrrr otrząsnął się, gdy przybył na ulicę, a to byłbym się wpakował o mało — już, już chciałem się ukłonić — a to mi piękna hrabina. Widocznie nie mam szczęścia do „kapeluszy“ — i wiedziony prawem przeciwieństwa, zwrócił swą uwagę na nóżki przechodzących panien.

Blocko było straszliwe, takie, jakie tylko w naszym kraju być potrafi — więc też gdzie djabeł spojrzy tam widać zabłocone buciska i kalosze zawalane — aż jego djabelski zmysł estetyczny kurczyć się na to począł! Wtem nagle — wśród tej ogólnej szaroty mignęło mu coś jasnego — patrzy — w blocku suną buciki jasno popielate — wycięte, autentycznie nad bucikami pończoszki również jasne, w nich ażurek, a pod ażurkiem — no, alabaster, żywy alabaster. Od czegoż djabelskie oko, żeby nie miało tego spostrzedz od razu. Naszego djabła aż ciarki przeszły na ten widok! Ot ta toby dopiero szyku w piekle dodawała, gdyby w takich bucikach po smole chodziła. A obcas to ma akurat tak wysokie jak różki na jego głowie; wziął to sobie za dobre omen i nuż się kręcić koło pięknej panny, chcąc gwałtem zwrócić na siebie uwagę! Już też spojrziała nań raz i drugi, tak iż djabeł sądził, że to pora sięgnąć już do kapelusza, gdy wtem — a przechodzili właśnie około sklepu z obuwiem, właściciel szybko podbiegł do strojnisi — i począł z nią z cicha rozprawać. Wprawdzie mówili bardzo cicho, szepetem prawie, jednakże djabelskie ucho zdołało wyłowić następne słowa: „Czy to panna zapomniiała, co mnie się jeszcze 2 ruble za te fein buciki należy?“ Zaś panna wcale nie zmieszana, odpowiadała: „a czy to pan kupiec myśli, że to dziś wypłata?“ „Ny, odparł tamten z uśmiechem, to ja w dzień wypłaty przyjdę pod fabrykę, po co panienka ma tak daleko latać z te pare groszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

